

Katarzyna Chmielewska 

Instytut Badań Literackich PAN | [katarzyna.chmielewska@ibl.waw.pl](mailto:katarzyna.chmielewska@ibl.waw.pl)

## Fatum i tożsamość

Książka Bożeny Keff *Strażnicy fatum. Literatura dekad powojennych o Zagładzie, Polakach i Żydach. Dyskurs publiczny wobec antysemityzmu* (Krytyka Polityczna, Warszawa 2020) jest ważna i potrzebna. Autorka zabiera głos w sprawach niezwykle żywo dyskutowanych już od dobrych lat dwudziestu, i wciąż poruszających nie tylko akademików, lecz również opinię publiczną. Zgłębia więc kwestie przedwojennego antysemityzmu, stosunku polskiej kultury do Żydów, polskiej roli w Zagładzie oraz figury polskiego świadka, a wreszcie powtarzających się antysemickich wzorów kultury polskiej. W drugiej części skupia się na zagadnieniach tożsamości żydowskiej, która kształtowała się w odniesieniu do większościowej i głównie przemoconej kultury polskiej. Keff zajmuje stanowisko wyraziste i krytyczne, śledzi i wydobywa na jaw powtarzające się figury myślenia i wyobraźni, opresywne wzory, które powracają w nowych konfiguracjach.

Kategoria polskiego świadka Zagłady jest dla książki kluczowa. Bożena Keff nie jest sama w swoich rozważaniach, porusza się po polu dobrze zarysowanym i jest tego faktu świadoma. Polska dyskusja o świadku toczy się od dawna, jako punkt wyjścia traktując triadę Hilberga. Autorka deklaruje:

Interesuje mnie też kategoria świadka pochodząca ze znanej triady Hilberga: ofiara-kat-świadek, w polskich warunkach rozumiana narodowościowo jako Żydzi-Niemcy-Polacy. Jak się ma kategoria "świadka", szeroko używana w polskim dyskursie dotyczącym Zagłady, do rzeczywistych zachowań polskich obserwatorów? (Keff 2020: 13)

Słowo "świadek" zmienia zasadniczo znaczenie w porównaniu z definicją Hilberga. Bożena Keff rozszczepia je, by pokazać fałszywe założenia i zniekształcenie perspektywy, uwarunkowane polityką pamięci:

Mówiąc o świadku, zakładamy bowiem, że patrzący podzielali nasz punkt widzenia i nasze wartości, na przykład przekonanie, że antysemityzm jest morderczym przesądem, a nazizm jest nam politycznie wrogi, nie tylko przez swoją antypolskość. Przez pryzmat naszych wartości patrzymy na Zagładę jak na żydowską tragedię i europejską zapaść kulturową. Często jednak ci nazywani świadkami nie podzielali ani naszych wartości, ani ocen i kryteriów (ibidem: 13)

“Świadek” i “świadcowanie” stały się jedną z najważniejszych kategorii współczesnych badań nad Zagładą w Polsce z ogromną literaturą przedmiotu; jej zastosowanie niesie jednak ze sobą ogromne różnice metodologiczne i merytoryczne. Warto przypomnieć choćby numer “Tekstów Drugich” całkowicie poświęconych temu zagadnieniu, pokazujący tę charakterystyczną różnicę podejść badawczych<sup>1</sup>. Bożena Keff najbliższą jest do stanowiska Elżbiety Janickiej, czy też autorów i autorek książek *Opowieść o niewinności* (por. Hopfinger, Żukowski 2018). Stanowisko to, w największym skrócie, dąży do deziluzji, do analizy pojęcia świadka, do ukazania, jak działają mechanizmy maskowania, które zaangażowanie w Zagładę ukazują jako obojętność, obojętność zaś jako bezradną życzliwość<sup>2</sup>.

Bożena Keff skupia się na latach 40., powojennych, ukazując *in statu nascendi* proces zamykania się dyskursu o Zagładzie, jego uskoków, zasklepień, napięć, kształtowania jego podstawowych kategorii. Zasadniczym przedmiotem analizy jest literatura tamtego czasu. Na plan pierwszy wysuwają się arcyznane opowiadanie Zofii Nałkowskiej *Przy torze kolejowym* z cyklu *Medaliony* (a także film Brzozowskiego z 1963 roku oraz późniejsza dyskusja polskich intelektualistów), *Samson* Kazimierza Brandysa (oraz jego ekranizacja), mało znana twórczość Ludwika Heringa i Mieczysława Frenkla (autora książki *To jest morderstwo*), powojenne wiersze Tadeusza Różewicza, zwłaszcza jego znany *Warkoczyk*, ale też niewygodna mowa Juliana Tuwima, napisana z okazji odstonięcia pomnika Bohaterów Getta z 1948. Szkice zawarte w tej książce były już częściowo publikowane, jednak zebrane w jedną całość ukazują nowe, ciekawe połączenia – na przykład między tożsamością większościową i mniejszościową, między chrześcijaństwem i latami 40. w Polsce. Są to kolejno: *Zapomniane, wyparte, Pomóż mi, zabij mnie, Uniwersalista wobec mogiły, Polski świadek własnej (żydowskiej) Zagłady, Wuj Jankiel. O samodegradacji*.

Analizy tekstów z lat czterdziestych są najważniejsze, i pojawiają się zawsze w bogatym literackim, kulturowym i historycznym kontekście. Eseistyczny rozmach pozwala autorce łączyć skromną mowę Tuwima z klasykami francuskiego oświecenia (Wolter, Rousseau i inni) oraz z klasyczną filozofią idealizmu niemieckiego (Kantem i Heglem), w poszukiwaniu antysemitycznych wzorów w samym centrum europejskiego rozumu, walczącego z uprzedzeniami i przesądami, dążącego do emancypacji (również Żydów), podszytego jednak chrześcijańskim antysemityzmem. Bożena Keff pyta:

dlaczego rewolucja francuska emancypowała Żydów? Wypadnie odpowiedzieć: dla zasady. Nie z powodu przewyższenia chrześcijańskich przesądów na temat Żydów, ale dla szlachetnej

<sup>1</sup> “Teksty Drugie”, 2018, 3 (tytuł numeru: *Ustanawianie świadka*).

<sup>2</sup> “Polacy, którzy zetknęli się z Zagładą, są nazywani świadkami. Świadek w sensie prawnym i potocznym to ktoś, kto może zaświadczyć – na przykład w sądzie – na temat jakiegoś zdarzenia, a jego zeznania mają wagę dowodów. Świadek powinien mieć intencję zeznawania w taki sposób, żeby przestępstwo zostało ukarane. Świadek wie, kto został skrzywdzony” (s. 14). Bożena Keff pokazuje rażącą rozbieżność między rzeczywistością i tak sformułowaną definicją świadka.

zasady równości i równych praw. Żydzi otrzymali emancypację i prawa niejako na kredyt, jak pożyczkę z góry, a nie coś, co po prostu należało się ludziom, o których mamy realną wiedzę (Keff 2020: 117).

Grzech oświecenia polega bowiem na uniwersalizacji, zatarciu cech kulturowych i partykularnych, które motywowane było w gruncie rzeczy nienawiścią do kultury żydowskiej, a zwłaszcza jej tradycyjnej formy związanej z religią. "Żydzi zostali wyemancypowani w masce Człowieka nałożonej na maskę Żyda"<sup>3</sup>. W tę narrację wpisuje się mowa Tuwima, dążąca do zatarcia żydostwa w masce uniwersalnego człowieka bez właściwości, co autorka uznaje za strategię karkołomną i zarazem odpowiedź liczącą się z antysemickim otoczeniem. Bożena Keff popiera swoją tezę wieloma innymi przykładami i choć nieprzekonanych raczej nie przekona, jej analizy mają mocne uzasadnienie. Podobnie ma się sprawa z chrześcijaństwem. Autorka deklaruje: "Nie uważam – bo byłoby to absurdalne – że istotnym składnikiem nazizmu jest chrześcijaństwo, ale bez antysemickiego mitu, który rozwijał się równoległe z rozwojem chrześcijaństwa, nazizm byłby niekompletny, o ile w ogóle możliwy do pomyślenia w znanej nam postaci" (ibidem: 35).

Keff analizuje długie trwanie wzorów kulturowych, żywotnych mimo zmieniających się narracji, konstelacji ideowych, społecznych i historycznych. Autorka podkreśla, że nazizm przejmuje figurę Żydów jako absolutnego zła, jako antyludzi, wraz z głęboką odrazą do ich cielesności z chrześcijańskiej wyobraźni, nawet jeśli dziedziczenie to nie dokonuje się w prostej linii. Dziedzicem jest zresztą nie tylko nazizm w jego historycznej, niemieckiej postaci, lecz także kultury rozwijające się równoległe, z oczywistych względów autorkę najmocniej interesuje kultura polska jako otaczająca i dominująca.

Wypada jednak wrócić do tytułu książki i wyjaśnić, czym jest owo fatum, które autorka analizuje, a także, kim są jego strażnicy. Słowo to odnosi się do "fałszywej transcendencji", a więc wyobrażenia wszechobecności i wszechmocy niemieckich sprawców, ich nadludzkiej obecności. Niemcy stają się boskim okiem, które widzi wszystko i wszystko rejestruje. Ten obraz wszechwiedzy i wszechobecności jest konieczny, aby wymazać polskie spojrzenie i polskie zaangażowanie. To nie Polacy donoszą na swoich sąsiadów, to panoszący się wszędzie nadludzie, wiedzą, w której szafie ukrywa się Żyd. Autorka stwierdza: "To wyobrażenie powstało jako racjonalizacja braku chęci niesienia pomocy Żydom i usprawiedliwienie, mające zastąpić powszechność postaw antysemickich, często wspierających działania hitlerowskie" (ibidem: 6).

Figura spojrzenia, patrzenia będzie kluczowa dla jej rozważań o polskim sprawcy, o oku, które nie jest niewinne. W podobnym kierunku idą prace innych badaczek (por. Puerta 2016). To przychwytyjące Żydówkę / Żyda spojrzenie (np. u Natkowskiej i u Brandysa) tworzy sieć sprawczą, jest denuncjacją, działaniem, które samo w sobie prowadzi do śmierci, a niekiedy towarzyszą mu denuncjacja i mord bezpośredni. Spod figury patrzącego świadka prześwieca figura sprawcy. "Fatum" jest więc jeszcze jednym mechanizmem czyszczącym,

<sup>3</sup> Autorka podkreśla, że deklarowana niechęć wobec religii w ogóle ma jednak specyficzny ładunek niechęci w odniesieniu do religii żydowskiej jako kwintesencji zabobonu i przesądu.

dbającym o polski autowizerunek, usuwającym z pola widzenia ważny fragment Zagłady. Kim są natomiast strażnicy? Tu nie tylko można wskazać konkretnych ludzi czy instytucje (np. szkoła), ale też dyskurs, który staje się formą dominującą. Są to więc:

intelektualiści uwięzieni w obrębie zakrzepłego dyskursu, którzy nie potrafią lub nie chcą wyjść poza jego granice. Jedni stoją na granicy podjęcia ryzyka, inni nawet się do niej nie zbliżają. Ogólnie granice dyskursu są rodzajem elektrycznego pastucha – uciekinierów z pastwiska porazi prąd narodowego oburzenia (Keff 2020: 9).

“Prąd narodowego oburzenia” jest karą, która musi wzmocnić władzę narodowego, większościowego dyskursu, jego charakterystyczne figury. Bożena Keff wraca do swojego pomysłu “zestawu z drzewkiem” a więc dyskursywnego zapętlenia wokół Sprawiedliwych, które jest skutecznym mechanizmem blokowania refleksji i odrzuca wszelkie racjonalne argumenty i realne tematy rozmów. To rytualizowany gest, który uniemożliwia wypowiedzi. Chodzi rzecz jasna o “drzewka” Sprawiedliwych w Yad Vashem. Zestaw ten to zespół przeświadczeń:

1) w Polsce i tylko w Polsce w czasie okupacji karą za pomoc i ukrywanie Żydów była śmierć; 2) mimo to Polacy na wszelkie dostępne im sposoby pomagali Żydom; 3) świadczy o tym liczba polskich drzewek w Yad Vashem – największa spośród innych europejskich narodów (tu podaje się liczbę – prawdziwą, 6,5 tysiąca, albo wymyśloną wielotysięczną – albo jej nie podaje) (ibidem: 54).

Jak pokazuje Keff, dwa pierwsze stwierdzenia są jawną nieprawdą, trzecie jest manipulacją. “Zestaw z drzewkiem” to klasyczny trop synekdochiczny (całość narodu polskiego zamiast zupełnie wyjątkowej jego części) budujący granice zbrojne “prądem narodowego oburzenia”, narzędzie strategiczne “strażnika fatum”.

Równie ważna będzie opozycja gospodarz / gość oraz niepisany, a jednak łatwo rekonstruowalny, regulamin gościa, zakładający zasadniczą różnicę: są Ci, którzy znajdują się u siebie i Ci, którym wolno przebywać na pewnych prawach, wyłącznie warunkowo. Regulamin ten nakłada znaczne ograniczenia na tych, których rozpoznaje jako Żydów (ibidem: 167 i n.) Przede wszystkim “gość” musi zaakceptować ten podział i nieustannie podkreślać, że żyje w przyjaznym kraju, gdzie antysemityzm jest zjawiskiem marginalnym, musi tłamsić w zarodku wszelkie krytyczne komentarze dotyczące polskiego zaangażowania w Zagładę. Ponadto powinien wyznawać symetryzm stosunków między Polakami i Żydami, a więc zgadzać się z opinią, że Polacy mieli wiele powodów, by Żydów nie lubić (powody mogą być dowolne, choć są zazwyczaj powtarzalne, np. przeproszać trzeba za handel czy przemysł, który był w ich rękach, za żydowskich komunistów), niechęć ta była symetryczna, wiadomo, nie zawsze się pod wspólnym dachem układa wzorowo. “Gość nie powinien podkreślać nachalnie, że w czasie II wojny światowej Żydzi ponieśli większe straty niż Polacy, ani dyskutować z przekonaniem, że ustrój komunistyczny był budowany ze zbyt dużym udziałem

Żydów komunistów, że w UB była nadreprezentacja Żydów itd.” (ibidem: 168). Rozważania Keff współbrzmia z kategorią sublokatorstwa, które analizują między innymi Joanna Tokarska-Bakir i Elżbieta Janicka (por. Janicka, Tokarska-Bakir 2013), oraz Konrad Matyjaszek (Matyjaszek 2019).

W skrajnym przypadku “gość idealny” zostaje polskim nacionalistą i antysemitą. Ów symetryzm, czyli poczucie, że sytuacja Żydów i Polaków jest w jakiś sposób równoważna, równoległa, że obie społeczności mają takie same możliwości i prawa to przesłanka, którą autorka zwalcza najmocniej. Ujmując rzecz innymi słowami, relacji między Żydami i Polakami w historii nie opisuje sytuacja konfliktu, ale przemocy. Nie ma tu symetrii racji czy niechęci, jest większościowa przemoc w stosunku do mniejszości.

W drugiej części książki Bożena Keff skupia się na kategorii żydowskiej tożsamości. Ujmuje ją w sposób nieesencjalistyczny, ale relacyjny i historyczny, traktuje ją jako odpowiedź na oplatające dyskursy, sytuacje, strategie, wydarzenia. Keff opisuje interferencje i dynamiczną dialektykę tożsamości w polu przemocy i władzy. Rozpatruje minowe pole tożsamości rozciągnięte pomiędzy aktami deklarowania żydowskości, czy też tożsamości podwójnej lub wielokrotnej, wybierania tożsamości “uniwersalistycznej”, “ujawniania tożsamości”, bycia “zadenuncjowanym jako Żyd / Żydówka”. Pole to determinuje antysemitki przekaz, który naznacza żydowską tożsamość – aż po czasy współczesne, czemu poświęciła ostatnią część książki, zatytułowaną *Wuj Jankiel. O samodegradacji*. Antysemityzm podlega oczywiście pewnym fluktuacjom, ale zdaniem autorki, polskie społeczeństwo nigdy nie uległo żadnej istotnej przemianie w tym względzie<sup>4</sup>:

Polskie społeczeństwo powojenne nie różniło się od tego z czasów wojny. Nie nastąpiło żadne społeczne zerwanie z tymi treściami politycznymi, które dominowały przed wojną, w latach 30., kiedy politycznie Polska coraz bardziej się faszyzowała, antysemityzm zaś nieustannie wrzał (Keff 2020: 53).

<sup>4</sup> Zdarzają się oczywiście wyjątki od reguły, mniejszości we własnej kulturze “obcy wśród swoich”. “Do tradycji mniejszości intelektualnej, jeśli chodzi o wskazywanie na polski antysemityzm w kontekście Zagłady, przyczynili się między innymi Zofia Nałkowska Medalionami (*Kobieta cmentarna, Przy torach kolejowych*), Tadeusz Borowski (z powodu zaprzeczenia wzorcowi dychotomicznego podziału kaci–ofiary oraz innej niż ten prosty podział, by tak rzec, dystrybucji odpowiedzialności za to, co się działo), Adolf Rudnicki (opowiadania *Wielkanoc, Złote okna, Martwe i żywe morze*), Kazimierz Brandys (*Samson*), Ludwik Hering (*Ślady*), Jerzy Andrzejewski (*Wielkanoc*), Artur Sandauer (z wielu powodów, ale także jako autor *Śmierci liberata* i pionierskiej książki *O sytuacji pisarza polskiego pochodzenia żydowskiego w XX wieku (Rzecz, którą nie ja powinienem być napisać...)* z 1982 roku). Współcześnie emblematyczne dla tej postawy osoby to twórcy nowej polskiej szkoły badań nad Holocaustem: Jan Tomasz Gross, Jan Grabowski, Joanna Tokarska-Bakir, ale też Maria Janion (*Do Europy tak, ale razem z naszymi umartwymi, Bohater, spisek, śmierć*), Elżbieta Janicka (*Festung Warschau, Przemoc filosemicka?*) Tomasz Żukowski (*Przemoc filosemicka?, Wielki retusz*), Andrzej Leder (*Prześniona rewolucja*), Jan Sowa (z innych powodów niż teksty o Zagładzie), Mirosław Tryczyk, Barbara Engelking, Kinga Dunin, Przemysław Czapliński, Anna Bikont, wielu pisarzy, w tym Olga Tokarczuk, Joanna Bator, Mariusz Sieniewicz, także liczni twórcy literatury pop oraz malarze, performerzy, artyści wizualni” (Keff 2020: 169).

W tym kontekście – tożsamości żydowskiej – sięga po wczesną twórczość Tadeusza Różewicza i moim zdaniem są to najlepsze partie tej książki. Autorka włącza się w dyskusję, z jakiej pozycji przemawia Różewicz: empatycznego polskiego świadka czy też ocalałego z Zagłady Żyda. Aleksandra Ubertowska widzi w niej głos ocalałego, który nie ma odwagi przekroczyć "horyzontu lęku", podczas gdy Krystyna i Piotr Pietrychowicz wskazują, że recepcja Różewicza jako głosu żydowskiego rozpoczęła się dopiero w kontekście *Nożyka profesora* i dopiero to dzieło zmienia perspektywę dla wcześniejszej twórczości. Zdaniem Pietrychowiczów w dziele Różewicza zaledwie kilka wierszy wskazuje na temat Zagłady, nie jest więc to temat centralny i Różewicz konsekwentnie operuje perspektywą świadka, nie zaś potencjalnej czy realnej ofiary. Bożena Keff ukazuje tę niejasność jako celowy zabieg Różewicza, dążącego do nierozstrzygalności. Z mistrzowską subtelnością odczytuje znaki tego splątania żydowskości i polskości, rzecz można, rozplata wreszcie warkoczyk, pokazując polskie obrazy nałożone na żydowską Zagładę w komorze gazowej. W tym kontekście wraca temat tożsamości żydowskiej, która dialektycznie łączy się z tożsamością większościową, musi się przed nią bronić i wkracza w obszar, którego zasad nie ustanawiała i których nie może zaakceptować. Bożena Keff niezwykle przenikliwie rysuje perspektywę polskiego fatum, pozostawia nas jednak samych z pytaniem, czy można znaleźć jakieś wyjście, jakiś jaśniejszy punkt dla emancypacji żydowskiego głosu.

## Bibliografia

- Calderón Puerta A. (2016), *Ciało (nie)widzialne, spektakl wykluczenia. Przy torze kolejowym Zofii Nałkowskiej*, w: Hopfinger M., Żukowski T. (red.), *Zagłada w Medalionach Zofii Nałkowskiej. Tekst i konteksty*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Hopfinger M., Żukowski T. (red.) (2016), *Zagłada w Medalionach Zofii Nałkowskiej. Tekst i konteksty*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Hopfinger M., Żukowski T. (red.) (2018), *Opowieść o niewinności. Kategoria świadka Zagłady w Kulturze polskiej (1942-2015)*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Hopfinger M., Żukowski T. (red.) (2019), *Lata czterdzieste. Początki polskiej narracji o Zagładzie*, Wydawnictwo IBL, Warszawa.
- Keff B. (2020), *Strażnicy fatum. Literatura dekad powojennych o Zagładzie, Polakach i Żydach. Dyskurs publiczny wobec antysemityzmu*, Krytyka Polityczna, Warszawa.
- Matyjaszek K. (2019), *Produkcja przestrzeni żydowskiej w dawnej i współczesnej Polsce*, Universitas, Kraków.
- Tokarska-Bakir J. (2013), *Sublokatorstwo jako kategoria kultury polskiej*, "Studia Litteraria et Historica", 2: 1-2.